


MARTA DEKA
redaktor wydania

O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny... – wszyscy pamiętamy te pierwsze strofy znanego wiersza Leopolda Staffa. Ale mało kto z nas wie, że poeta był bardzo związany z naszą diecezją. Po upadku powstania warszawskiego wraz z żoną znalazł schronienie w Starachowicach. Tam spotkał ks. Antoniego Boratyńskiego i zaprzyjaźnił się z nim. Potem wielokrotnie odwiedzał go w Skarżysku-Kamiennej, już jako proboszcza parafii pw. św. Józefa. Nazwał to miejsce Rekonwalescentopolem. Na plebanii u swego przyjaciela zmarł 31 maja 1957 r. Dziś ma tu swoją łąweczkę. Piszemy o tym na s. IV i V.

ZA TYDZIEŃ

- Parafia PW. ŚW. BARBARY W PIONKACH
- FIGURA NIEPOKALANEJ U radomskich bernardynów

Zakończenie obchodów Święta Niepodległości

Chwała Ci, Męczennico!

Pijani kozacy zawlekli ją do chałupy. Tam chwyciła siekiere, by się bronić. Zdołała zabić dwóch. Żołdacy zasiekli ją szablami. Na jej grobie napisano: Chwała Ci, Męczennico.

– Na polu walki leżała wielka ilość trupów – Adam Ferency czytał wspomnienie gen. Lucjana Żeligowskiego. Byli to w ogromnej większości nasi żołnierze. Pozabijani już po walce. Długie szeregi trupów w białym tylko i bez butów. Byli pokłuci szablami i bagnietami. Mieli zmasakrowane twarze i powykluwane oczy.

W Resursie Obywatelskiej 17 listopada miał miejsce ostatni akord radomskich obchodów Święta Niepodległości. Aktor Adam Ferency czytał wspomnienia bohaterów wojny polsko-bolszewickiej, śpiewał chór radomskiej katedry, a grupa rekonstrukcyjna przeniosła obecnych w cza-



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

sy zmagają z wojny z 1920–21 r. Całość przygotował historyk Przemysław Bednarczyk.

To było wielkie zmaganie i nie sposób go zrozumieć bez patriotycznego wychowania tamtego pokolenia i jego przywiązania do wiary.

Bohaterką wieczoru była Teresa Grodzińska, wychowanka szkoły Marii Gajl (obecnie

Grupa rekonstrukcyjna zobrazowała grozę i okrucieństwo wojny polsko-bolszewickiej

III LO), sanitariuszka zamordowana bestialsko przez kozaków Budionnego. Wspominała też Marię Cyrańską, Zofię Tokarską i Eugenię Tochtermann, sanitariuszki i wychowanki tej samej szkoły, które zmarły, zaraziwszy się zakaźnymi chorobami, opiekując się rannymi.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

ARCHANIOŁ MICHAŁ I JESIENNE DEPRESJE



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Trzeba dbać o osobowe relacje i nie zapominać o sporcie. Warto unikać długotrwałego stresu. Wielkie znaczenie posiada kontakt z Bogiem, czyli modlitwa. Te zalecenia przekazała słuchaczom psycholog Grażyna Turzyńska jako antidotum na jesienne smutki, ale też jako ważne sposoby uchronienia się przed depresjami. Było to w czasie pierwszego w tym roku szkolnym spotkania młodych w cyklu „Kuźnia”. Po wielu „Kuźniach” w kościele pw. bł. Annuaryty młodzi po raz pierwszy spotkali się w kościele pw. MB Miłosierdzia przy ul. Miłej. Tematem spotkań są aniołowie. Bohaterem pierwszej „Kuźni” był św. Archanioł Michał, pogromca diabła.

Dziewczęta z oazy i scholi wręczyły uczestnikom „Kuźni” obrazek ze św. Michałem i modlitwą do niego

Jubileusz

ALOJZÓW. W tym roku przypada 70-lecie istnienia parafii pw. św. Izydora i św. Jadwigi Śląskiej w Alojzowie. Uroczystościom rocznicowym przewodniczył bp Adam Odzimek. W homilii zwrócił on uwagę na odpowiedzialność za Kościół i sprawę Boże, przypomniał historię parafii, wspominał o byłych proboszczach, ich zasługach dla kościoła i życzliwości,

jaką darzyli wszystkich wiernych. Podziękował obecnemu proboszczowi ks. Henrykowi Kołazińskiemu oraz parafianom za troskę o świątynię i jej wygląd. Ksiądz biskup poświęcił też tablicę upamiętniającą ks. prof. Henryka Karbownika, wykładowcę KUL, który w latach 1969–1980 był proboszczem tej parafii.



MARTA DEKA

Kościół w Alojzowie

Szczyt ministrów

PUSCZA KOZIENICKA. Na zakończenie V Konferencji Ministerialnego Procesu Ochrony Lasów w Europie pod hasłem „Lasy dla lepszego życia” przyjechali tu ministrowie środowiska z 46 krajów europejskich. Wśród gości byli także przedstawiciele Komisji Europejskiej, reprezentanci międzynarodowych organizacji i instytucji leśnych z całego

świata. Wszystkich zapoznano z gospodarką leśną puszczy oraz zaproszono do odwiedzenia rezerwatów Ponty Dęby i Królewskie Źródła. Dużą atrakcją okazał się spacer po nowo otwartej części kładki, która przebiega przez tereny niedostępne do tej pory dla turystów. Wizyta była doskonałą okazją do promocji Puszczy Kozienickiej.

Prawda was wyzwoli

REKOLEKCJE ADWENTOWE. Pod redakcją bp. Edwarda Materskiego ukazała się książka zawierająca cztery cykle rekolekcyjnych konferencji: dla dzieci, młodzieży, młodzieży akademickiej i dorosłych. Po raz kolejny zaproszeni przez biskupa autorzy przygotowali rozważania



rafialnych rekolekcjach.

(tym razem ukazujące różne aspekty prawdy), które mogą stać się pomocą nie tylko dla duszpasterzy, ale też w osobistym przygotowaniu do świąt Bożego Narodzenia – szczególnie dla tych, którzy z różnych przyczyn nie mogą wziąć udziału w parafialnych rekolekcjach.

Pamięć o żołnierzach AK

JEDLIŃSK. Tablicę upamiętniającą poległych żołnierzy Armii Krajowej podobowdu jedlińskiego poświęcił proboszcz parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Andrzeja w Jedlińsku ks. prał. Henryk Cwiek (na zdjęciu). W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz powiatowych, samorządu gminnego, wszystkich szkół gminy Jedlińsk oraz organizacje kombatanckie. Rodziny poległych żołnierzy wyraziły wielką wdzięczność za kultywowanie wartości patriotycznych oraz pamięć o ich bliskich.



KS. SŁAWOMIR CZAJKA

Krew, lek bezcenny

ZAKRZEW. Pierwsze spotkanie Zakrzewskiego Klubu Honorowego Dawcy Krwi odbyło się 16 października, w Dzień Papieski. W połowie listopada dzięki pomocy ks. kan. Romana Adamczyka, proboszcza parafii św. Jana Chrzciciela w Zakrzewie – który między innymi udostępnił pomieszczenia plebanii – odbyła się akcja pobierania krwi przez pracowników Centrum Krwiodawstwa (na zdjęciu). Zgłosiły się 42 osoby. Wszyscy zostali zbadani przez lekarza, a próbki krwi każdego dawcy zostały poddane badaniom laboratoryjnym. Ostatecznie od

28 osób zebrano 12,6 litra tego bezcennego leku ratującego życie.



BERNARDA MIROS

Niedziela seminaryjna

DIECEZJA. Alumni radomskiego seminarium w cyklu trzech kolejnych lat chcą odwiedzać wszystkie parafie naszej diecezji. W tym roku w jedną z listopadowych niedziel wraz ze swoimi wykładowcami byli w trzech dekanatach: ilżeckim, jedlińskim i koneckim. Profesorowie seminarium i diakoni głosili kazania, a pozostali alumni włączali się

w różnego rodzaju spotkania z grupami duszpasterskimi. Celem organizowania takich niedziel jest przede wszystkim promowanie idei powołania, ale chodzi też o zaprezentowanie seminarium. Jest to także okazja do spotkania się z grupami zrzeszonymi w rodzinie Towarzystwa Przyjaciół Wyzszego Seminarium Duchownego w Radomiu.

W koneckiej parafii MB Nieustającej Pomocy z alumunami był wykładowca historii ks. Albert Warso



DOMINIK DRYJA

Dni Opieki w Ostrej Bramie

Spotkanie mediów

Wpatrzeni w Twój wizerunek z głębi serca oddajemy się Tobie i całkowicie zawieramy naszą pracę, naszą posługę.

W zimowej scenerii, choć to jeszcze listopad, w ramach trwających Dni Opieki w sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej w Skarżysku-Kamiennej odbyło się spotkanie dziennikarzy i pracowników mediów.

Newsy na kartach Ewangelii

Eucharystii rozpoczynającej spotkanie przewodniczył dyrektor Wydziału ds. Kultury i Środków Społecznego Przekazu radomskiej kurii, a jednocześnie dyrektor Radia Plus ks. Jacek Wiczorek. Homilię wygłosił ks. Zbigniew Niemirski, dyrektor radomskiego oddziału „Gościa Niedzielnego”. Współcelebransem był kustosz sanktuarium ks. Jerzy Karbownik. W pielgrzymce uczestniczyli m.in. przedstawiciele Radia Plus, Echa Dnia, Telewizji Dami, tygodnika „Ostra Brama nad Kamienną” i „Gościa Niedzielnego”.

– Dzisiaj chcemy modlić się w intencji mediów. Od ludzi pracujących w mediach tak bardzo wiele zależy. Bo przecież oni wyrabiają nam, kształtują opinię. Kształtują w jakimś sensie nasze poglądy. Módlmy się, by ich praca służyła dobru nas wszystkich – witając zgromadzonych na Eucharystii, powiedział kustosz sanktuarium.

W homilii ks. Niemirski mówił o chrześcijańskiej postawie służby. Nawiązał przy tym



MARTA DEKA

do prorockiej zapowiedzi Izajasza, który Chrystusa ukazał nie w obrazie panującego, ale sługi. – W mediach często goni się za nowościami, za tym, co nowe, co świeże. Ewangelia ma ponad 2000 lat, ale zobaczmy, jaką ona ciągle tchnie nowością i świeżością. Ileż z kart Ewangelii można wyczytać newsów, które wciąż mówią do nas. Im bardziej jesteśmy dla siebie sługami, tym bardziej łączą nas nić miłości.

Pod Twoją obronę

Po zakończonej Eucharystii wszyscy przeszli do kaplicy Matki Bożej Miłosierdzia, by tam wierzyć się Jej opiece.

Zawierając ludzi mediów Matce Bożej, ks. Jacek Wiczorek powiedział: – Powołanie, jakie wypełniamy jako ludzie mediów, jest szczególnie zaszczytne i odpowiedzialne. Przecież ludzie mediów są ludźmi spo-

Pracownicy mediów w kaplicy Ostrobramskiej

łecznego zaufania. To od nas w znacznej mierze zależy nie tylko, jak inni mają myśleć, ale również to, o czym będą myśleć. Żyjemy bo-

wiem w czasach, kiedy większość społeczeństwa uważa za ważne i godne refleksji tylko to, o czym informują media. I my uświadamiamy sobie dzisiaj tę prawdę w tym roku, w którym Kościół wszystkich wiernych skłania do refleksji nad swoim powołaniem. „Przypatrzcie się bracia powołaniu waszemu”. Bo powołanie rodzi odpowiedzialność za sposób korzystania z powierzonych nam przez Pana Boga talentów, zdolności. Szczególnie odpowiedzialności należy wymagać od mediów w tym wszystkim, co jest adresowane zwłaszcza do najmłodszych – do dzieci, do młodzieży. Często bowiem ze względu na skromne doświadczenie życiowe nie potrafią nabrać właściwego dystansu do tego, co im podsuwa tele-

wizja, radio, prasa, a od kilkunastu lat również Internet. Zwłaszcza te najnowsze technologie komunikowania, o których pisał Jan Paweł II w swoim ostatnim orędziu na Dzień Środków Społecznego Przekazu, wymagają dobrego przygotowania do korzystania z nich. Chcemy dzisiaj wieczoru zawierzyć naszą pracę, pracę naszych koleżanek i kolegów, opiece Matki Bożej Miłosierdzia:

„Matko Boża, Królowo Rodzin, szczególna patronko Skarżyska-Kamiennej! Dzisiaj wpatrzeni w Twój wizerunek, z głębi serca oddajemy się Tobie i całkowicie zawieramy naszą pracę, naszą posługę. Oddajemy Ci wszystko, co posiadamy, nade wszystko oddajemy Ci samych siebie, nasze talenty, naszą wolę. Powierzamy Twojej opiece nasze dzieci. Bądź Królową i Matką naszych rodzin. Niech Twój Syn będzie Królem i Panem w naszych domach i w naszych miejscach pracy. Zachowaj nas, Matko, od wszelkich nieszczęść, od niebezpieczeństw. Broń nas od złego. Ustrzeż nas od tego wszystkiego, co mogłoby naruszyć jedność i pokój w naszych rodzinach i w naszych redakcyjnych społecznościach. Szczególną opieką otocz wszystkich pozostałych, tych, których reprezentujemy tutaj, z naszych redakcji, z naszych rodzin. Naszym bliskim zmarłym uprosz wieczne odpoczywanie w domu naszego Ojca w niebie. Święta Rodzino: Jezu, Maryjo i Józefie, opiekujcie się nami.

**MARTA DEKA
KRYSZYNA PIOTROWSKA**

■ R E K L A M A ■

90.7 fm
RADOM
i OKOLICE

plus
radio

94.0 fm
OPCZNO
KOŃSKIE

najpiękniejsze łagodne przeboje informacje z Twojego regionu

Młodopolski skamandryta,
a potem piewca
codziennosci, u końca
życia związał się
ze Skarżyskiem-Kamienną.
**Tu zmarł
na plebanii parafii
pw. św. Józefa.**

tekst

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

To była prawdziwa i autentyczna przyjaźń. Związała się w tragicznych okolicznościach. Leopold i Elżbieta Staffowie znaleźli się w Starachowicach, uciekając z Warszawy po upadku powstania. Tu zabrakło dla nich kwatery. Jeden ze swych pokoi zaoferował im ks. Antoni Boratyński, wówczas wikariusz w Starachowicach. Stąd następnie pojechali do Pawłowic pod Krakowem. Ale zadziergnięta przyjaźń pozostała.

Wikliny nad Kamienną

Ksiądz Antoni został mianowany proboszczem parafii pw. św. Józefa w Skarżysku-Kamiennej. Tu zaprosił swych przyjaciół. Po raz pierwszy przyjechali w czerwcu 1953 r. I odtąd wracali tu każdego roku – Helena i Leopold oraz ich ukochany pies Hecka. Cieszył ich i uspokajał nurt rzeki Kamiennej, a ukojenie dawały rosnące opodal wikliny. To stąd

ostatni tom wierszy opublikowany za życia poety nosił tytuł „Wiklina”.

Choć poeta czasem narzekał w korespondencji na słabe zaopatrzenie czy niezdarność w doręczaniu przesyłek na prowincję, miał tu wszystko, co jemu i żonie dawało ciszę i uko-

jenie. To dlatego nazywał Skarżysko Rekonwalescentopolem.

Pani Helena została w kronice parafialnej taki wpis: „Błękitne świerki, kojąca zieleni, spokój i cisza nad wszystkim, pogoda nieba i ducha – niech tu mieszka na zawsze”.

Bardzo smutny był ostatni pobyt w mieście. Żona zmarła w marcu 1957 r. Staff czuł się bardzo osamotniony. Musiał też uspić schorowaną Heckę. On sam był po dwóch zawałach. W maju podjął decyzję o wyjeździe z Warszawy. Spalił notatki. W obecności pielęgniarki powiedział, że mo-

Popiersie Leopolda Staffa. W głębi drewniany kościół pw. św. Józefa

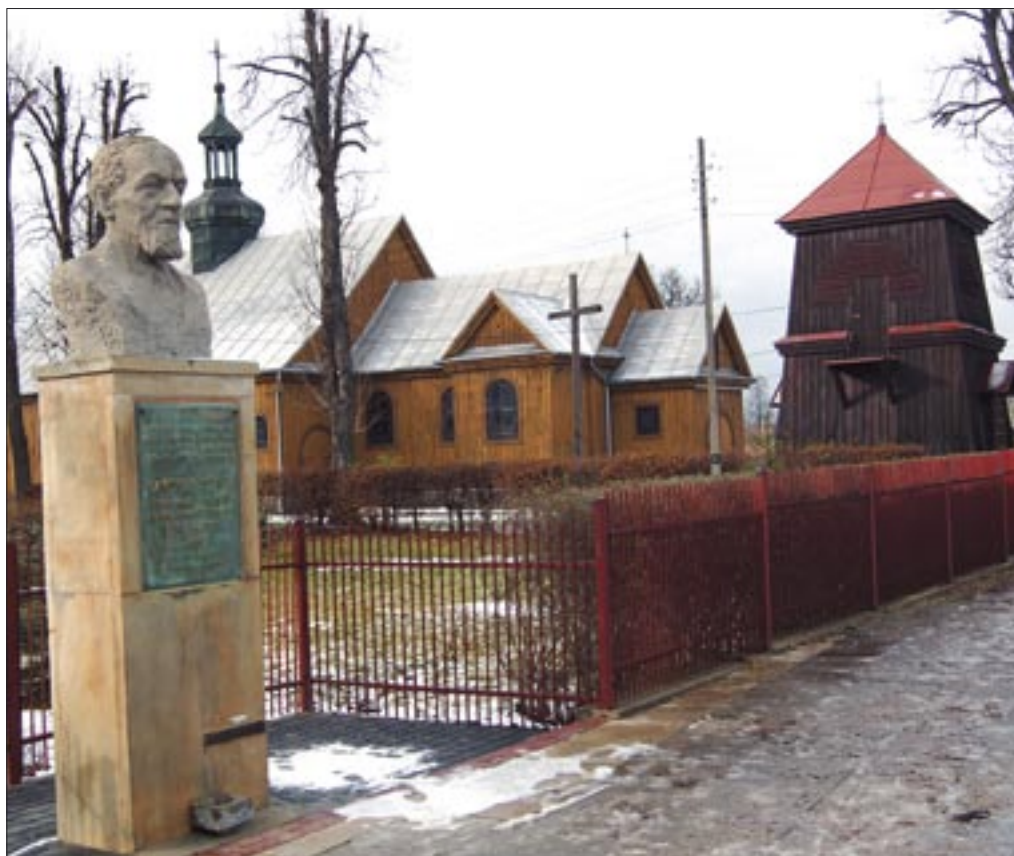
że już nie wrócić. I rzeczywiście, zmarł rano 31 maja 1957 r. na plebanii u swego przyjaciela. Uroczystości pogrzebowe odbyły się najpierw w skarżyskim kościele pw. św. Józefa,

a potem w Warszawie. Poeta spoczął na Powązkach.

Miasto Staffa

– Nasze miasto – mówi prezydent Skarżyska-Kamiennej Roman Wojcieszek – nadal hołubi imię Staffa, wiążąc z nim wiele zdarzeń kulturalnych. Przed Centrum Kultury stoi pomnik poety, ustawiony tu w 100-lecie urodzin w 1978 r. Wcześniej, w roku 1967, przed plebanią u św. Józefa stanę-

W Rekonwale



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Plebania parafii pw. św. Józefa

w Skarżysku-Kamiennej

escentopolu



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Przed popiersiem poety przedstawiciele władz miasta złożyli kwiaty

oraz ustawieniem przed plebanią kościoła św. Józefa ławeczki upamiętniającej pobytu poety. Obok ławeczki postawiono kamień, a na nim tabliczkę z napisem: „Ławeczka pod świerkiem pamiętającym pobyty i śmierć Leopolda Staffa 31 maja 1957 r. w Skarżysku-Kamiennej w gościnie u ks. Boratyńskiego postawiona dla upamiętnienia w 2007 r. 50. rocznicy śmierci poety”.

– Leopold Staff był związany z naszym miastem – potwierdza Jerzy Stopa, radny miasta, jeden z organizatorów obchodów. – Mieszkałem z tyłu kościoła. Opowiadała mi mama, że gdy miałem cztery lata, Staff głaskał mnie po głowie.

Stryj

Na staffowskie uroczystości do Skarżyska przyjeżdża z Warszawy Elżbieta Staff-Zielińska, córka brata poety. Brała już udział w odsłonięciu pomnika przed Centrum Kultury. – Jestem wzruszona i zaszczyczona – mówi – że ludzie w tym mieście pamiętają o moim stryju. Ja go pamiętam tak, jak go może pamiętać ośmioletnia

dziewczynka. Tyle miałam lat, gdy umarł. Dobrze pamiętam Hecunię, jego psa. Stryja pamiętam jako człowieka wielkiej łagodności i pamiętam jego brodę. Często bywał u nas. Dobrze pamiętam też stryjenkę Helenę. Jest ze mną Luiza Staff, kuzynka poety. Urodziła się w Anglii już po śmierci Leopolda Staffa. Tam też mieszka, ale świetnie mówi i pisze po polsku. Kulturuje też polskie tradycje. Przyjechała na odsłonięcie ławeczki z Londynu.

W rozmowie ze mną uśmiechnięta pani Elżbieta dodaje: – Gdy ktoś dowiaduje się, że jestem bratanicą Leopolda Staffa, najczęściej zaczyna recytację: „O szyby deszcz dzwoni, deszcz dzwoni jesienny”...

Przed rozpoczęciem uroczystości odsłonięcia ławeczki

Leopold Staff i ks. Antoni Boratyński



ARCHIWUM IGIN

byłem na plebanii. Patrzyłem na starą szafę i komodę pamiętającą tamten czas. A za oknem istotnie była szaruga, deszcz, który potem zmieszał się ze śniegiem. I było coś z tego, o czym pisał poeta i było tak, jakby to mówił on sam:

*O szyby deszcz dzwoni,
deszcz dzwoni jesienny
I pluszcze jednaki, miarowy,
niezmienny,
Dżdzu krople padają
i tłuką w me okno...
Jęk szklany... płacz szklany...
a szyby w mgłę mogną.
I światła szarego blask sączy się
senny...*

*O szyby deszcz dzwoni,
deszcz dzwoni jesienny...* ■

ło popiersie. Leopold Staff ma swoją ulicę. Od ponad 30 lat organizowany jest turniej poetycki, a od 10 – konkurs recytatorski. To owoc pracy grupy literackiej „Wiklina”. Szczególnie cennymi pamiątkami są plebania i drewniany kościółek. W nim, gdy opustoszał, Staff lubił się modlić. Miał tam swój klęcznik i ławeczkę.

Z racji 50. rocznicy śmierci poety rok bieżący obchodził Skarżysko jako Rok Staffowski. Jego uwieńczeniem były dwudniowe uroczystości – 13 i 14 listopada – z sesją naukową

Od lewej siedzą:
Bożena Piasta,
Luiza Staff
i Elżbieta Staff-
Zielińska



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

DAŁAM DRAPAKA

Byłam smarkatą dziewczynką. Na sobie miałam wtedy szarawary, cała dumna, że w nich paradyję. Na początku ulicy, która dziś nosi imię Leopolda Staffa (obecnie jest tu Szkoła Podstawowa nr 3), spotkałam starszego pana. Miał na głowie słomkowy kapelusz z czarną wstążką, nosił muszkę, a w rękę trzymał laseczkę. Koło niego dreptał czarny piesek. Jako dziecko zainteresował mnie przede wszystkim ten piesek. Stanęłam niedaleko. Przyglądałam się. Pan to zauważył, postąpił ku mnie jakiś kroczek i coś powiedział. A ja wtedy dałam drapaka.

Potem widziałam poetę w trumnie. Byliśmy na uroczystości pogrzebowej ze szkołą.

Ja go ciągle mam w oczach.

Z czasem przyszło zauroczenie poezją Leopolda Staffa, poznawanie osoby, życia i dzieła. Tak jak kiedyś ks. Boratyński. Z tym że on – gdy pierwszy raz spotkał poetę – już znał jego twórczość. W czasie pierwszej rozmowy miał go zapytać o sny o potędze (świadomie nawiązując do zbioru o tym tytule z 1901 r.). Ten odpowiedział, że pozostały snami...

BOŻENA PIASTA

poetka, inicjatorka Roku Staffowskiego w Skarżysku-Kamiennej. W roku 1989 założyła „Wiklinę”, Koło Prób Literackich, które z czasem stało się Grupą Literacką



Gospoda Jaskółeczka na radomskim Michałowie

Pierogi od serca

Wszystko nowe i bardzo estetyczne. Eleganckie drewniane stoły, krzesła, ładne firanki. Kuchenne zaplecze spełnia wszelkie wymagane normy.

Karta dań kusi. Zupy do wyboru, a z drugich dań jest coś dla jaroszy i dla tych, co lubią mięso. Jest też coś dla wszystkich – pierogi. Nie można nie wspomnieć o surówkach i deserach. Łatwo się domyślić, że opis pasuje do jakiejś restauracji. Oczywiście tak. To radomska, dość niezwykła, Gospoda Jaskółeczka, która swe podwoje otworzyła dla gości pod koniec lipca.

Będzie gospoda

– Prowadzimy Stowarzyszenie Ochrony Życia Psychicznego „Wzajemna Pomoc”, które skupia rodziny i osoby chorujące psychicznie. U nas są nie tylko osoby chorujące psychicznie, ale osoby chorujące neurologicznie oraz takie, które wymagają wsparcia psychicznego – mówi prezes stowarzyszenia Jolanta Gierduszewska. Córka pani Jolanty na skutek załamania nerwowego trafiła do szpitala. Przy jej łóżku siedziała mama. Pani psycholog zaproponowała, żeby pani Jolanta zajęła się stowarzyszeniem. I tak się zaczęło. Początkowo Stowarzyszenie nie miało siedziby. Gdy była potrzeba, spotykali się w domu pani prezes. Od 2003 r. mają już swój lokal przy ul. Niedziałkowskiego 25/27. W ramach działalności statutowej Stowarzyszenie prowadzi biuro pełniące także funkcję klubu, udziela wsparcia osobom chorym i ich rodzinom, organizuje wyjazdy na wycieczki i turnusy rehabilitacyjne. Prowadzi działalność mającą na celu integrację osób niepełnosprawnych ze środowiskiem lokalnym.

Podpatrzyli, że w Krakowie z sukcesem działa pensjonat, a w Jedliczach koło Łodzi w ośrodku rehabilitacyjnym działa stołówka, tak jak pensjonat prowadzona przez Towarzystwo Osób Niepeł-



nosprawnych. Postanowili spróbować i otworzyć gospodę. Zgłosili swój akces jako partnerzy Krakowskiej Inicjatywy na rzecz Gospodarki Społecznej „Cogito”, która promuje przedsiębiorstwa społeczne jako metodę integracji społeczno-zawodowej w ramach gospodarki społecznej. Zostali przyjęci. W Radomiu spotkali się z przychylnością władz miasta i dostali lokal przy ul. Królowej Jadwigi. W tym samym budynku znajduje się Zespół Pracy Socjalnej Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, centrum dla osób niepełnosprawnych oraz warsztaty terapii zajęciowej. Pomieszczenia wymagały remontu oraz odpowiedniej adaptacji. Udało się. Projekt realizowany był przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Inicjatywy Współnotowej „Equal”.

Bez konserwantów

Obecnie zatrudnionych jest tu 21 osób niepełnosprawnych, jedna osoba długotrwale bezrobotna, cztery osoby są z obsługi i jedna osoba w biurze przy Niedziałkowskiego, prowadząca sprawę rozliczeniową i kadrowe.

W pierwszym okresie było mniej klientów, ale z każdym dniem ich przybywa. Posiłki są smaczne i zawsze świeże; ci, którzy je przygotowują, w to, co ro-

Urszula walcuje ciasto, a za chwilę zacznie sklejać pierogi

bią, wkładają nie tylko swoją pracę, ale i serce – a ceny są na każdą kieszeń. Gospoda ma zamówienia na dostarczenie garmazerk, przygotowuje się tutaj kanapki, zawarto dwie umowy na dostarczenie posiłków. Chętni mogą wykupić abonament obiadowy.

Klienci tego nie widzą, ale kuchnia tętni życiem. Każdy ma swoje wyznaczone miejsce i zajęcie.

Specjalnością Małgosi są surówki. W gastronomii pracowała już wcześniej, ale tu bardzo odpowiada jej rodzinna atmosfera. Poleca wszystkie surówki, ale jej ulubiona to ta z marchewką i jabłkiem. Urszula stoi przy pokazanych rozmiarów stolni-

Specjalnością Małgosi są surówki

cy. Rozwałkowane ciasto na pierogi. Zawodu nauczyła się z ZDZ. Jest bardzo zadowolona, że ma tę pracę, tak jak i wszyscy pozostali pracownicy. Nie ma tu czasu ani na nudę, ani na myślenie o chorobie.

– Posiłki są smaczne, nie stosujemy żadnych konserwantów. U nas nie ma „mikrofal”, a naszą specjalnością są pierogi, które oczywiście robimy sami, tu, na miejscu – opowiada pani prezes. – Ta praca jest dla naszych podopiecznych terapią. Oni bardzo chcieli pracować. Zanim podjęli tę pracę, zostali przeszkoleni z Zakładzie Doskonalenia Zawodowego. Tam chwalono ich za zaangażowanie w naukę i sumienność. Tak jest i teraz. Wszystko chcą robić najlepiej. Tu, jako Stowarzyszenie, możemy realizować swoją misję, a jest nią między innymi zmiana wizerunku osób niepełnosprawnych w społeczeństwie.

W ramach działalności lokalu przewidziane są spotkania muzyczne, wieczorki poetyckie, wystawy plastyczne autorstwa podopiecznych stowarzyszenia oraz ich rodzin.

Więcej o działalności zarówno Stowarzyszenia Ochrony Życia Psychicznego „Wzajemna Pomoc”, jak i o gospodzie na stronie internetowej www.wzajemnapomoc.neostrada.pl.

KRYSTYNA PIOTROWSKA



Jesienne „Gody życia”

Już odleciały żurawie



MARTA DEKA

Żurawie odlatują jesienią. Gdybyśmy umieli zapomnieć o codziennym zabieganiu, podnieść głowę do góry, moglibyśmy zobaczyć ich przelatujące wielkie stada.

Jesienią często myślimy o odchodzeniu. Sprzyjają temu długie wieczory i pogoda, która nastraja do zadumy. W Ośrodku Edukacji Ekologicznej i Integracji Europejskiej w Jedlni-Letnisku odbyło się trzecie spotkanie z cyklu „Gody życia”, a jego tematem była jesień. Obraz Józefa Chełmońskiego „Odlot żurawi” stał się motywem przewodnim tego spotkania.

Jesienna wędrówka żurawi odbywa się spokojnie. Dopiero mróz jest w stanie przyspieszyć ich odlot. – Żurawie latają w dużych stadach. Zwykle ludzie kojarzą je z jesienią albo wiosną, bo ich wędrówki są bardzo spektakularne – mówił Andrzej Kruszewicz, ornitolog i podróżnik. – Raz zobaczyłem ogromne stado żurawi, które przeleciało nad Warszawą. Właściwie widziały je tylko dwie osoby: ja i mój przyjaciel sokolnik z Okęcia. Dwa miliony ludzi z aglomeracji warszawskiej, chodząc z nosem przy ziemi, zajętych własnymi sprawami, nie zobaczyło

ogromnego stada żurawi. A był to dzień, kiedy miałem „konfusao” – dodaje żartobliwie. Jest to termin pochodzący z medycyny starożytnej, z czasów Konfucjusza, i oznacza stan ducha, który występuje wyłącznie u mężczyzn. Polega na tym, że mężczyzna budzi się rano i czuje, że nic nie będzie dzisiaj robił. Zadzwońmy do pracodawcy, powiedziałem, że mam „konfusao”. Już wiedział, co to znaczy. Siedziałem w domu i nagle słyszę klanogor żurawi. Otwieram okno i widzę na niebie setki żurawi. Zadzwońmy do sokolnika z Okęcia i pytam: „Grzegorz, czy widzisz to samo, co ja?”. Powiedział: „Naliczyłem ponad osiemset i dałem spokój”. To działo się nad Warszawą. Widziałem tylko ja i on, a inni nie. Trzeba patrzeć daleko przed siebie, patrzeć w górę.

„Gody życia” to cykl czterech spotkań. – Postanowiliśmy poprzez nie pokazać przebogata biografię jednego z najwybitniejszych polskich artystów – Józefa Chełmońskiego, który do końca wytrzymał w swoim postanowieniu i pozostawił swe arcydzieła w spadku narodowi – mówi jeden z organizatorów spotkań Janusz Pulnar.

Ornitolog i podróżnik Andrzej Kruszewicz opowiadał o życiu i zwyczajach żurawi. Od prawej siedzą: **Janusz Pulnar, Grzegorz Rusak i Andrzej Zalewski**

Tym razem aktorzy Alicja Jachiewicz-Szmidt i Stefan Szmidt przybliżyli widzom czas, w którym Chełmoński przebywał w Paryżu. O zaletach kuchni narodowej mówił Grzegorz Rusak. Zdradził też sposoby robienia nalewek, szczególnie z żurawiny, bo przecież jej nazwa kojarzy się z żurawiami. Redaktor Eko-Radia Andrzej Zalewski mówił o tym, co nas czeka w pogodzie na najbliższe dni, a oprawę muzyczną przygotował kwartet smyczkowy „Radomiensis”.

Refleksję teologiczną przygotował ks. Zbigniew Niemirski. Mówił o pożegnaniu Ojca Świętego Jana Pawła II z Ojczyzną. Punktem wyjścia rozważań stały się dwa pożegnania z pielgrzymki Jana Pawła II do Ojczyzny z sierpnia 2002 roku. Pierwsze pożegnanie to rozmowa z młodymi. Papież mówił wówczas o nieuchronności przemijania, które nie kończy się śmiercią, ale zmartwychwstaniem. Drugie to przemówienie pożegnalne na lotnisku Balice. Po życzeniach pomyślności dla Ojczyzny, Jan Paweł II powiedział: „A na koniec cóż powiedzieć, żal odjeżdżać”.

MD

Zapowiedzi

■ ZAPROSZENIE NA REKOLEKCJE

W Ośrodku Edukacyjno-Charytatywnym „Emaus” od 30 listopada do 2 grudnia odbędą się rekolekcje dla zainteresowanych intronizacją Najświętszego Serca Pana Jezusa Króla królów i Pana panów. Rekolekcje poprowadzi o. Jan Mikrut. Informacje i zapisy: 048 360 47 63 lub 0601 746 225.

■ KONFERENCJA SACRO

29 LISTOPADA w Wyższym Seminarium Duchownym w Radomiu odbędzie się konferencja poświęcona tematyce budowlano-konserwatorskiej oraz dofinansowaniu budynków sakralnych z funduszy Unii Europejskiej. Konferencja ma na celu umożliwienie nawiązania bezpośrednich kontaktów ze specjalistami z dziedziny budownictwa, renowacji, wyposażenia i zabezpieczenia obiektów sakralnych. Zaproszenie skierowane jest do osób duchownych i jest ważne po wcześniejszym potwierdzeniu obecności: tel. 0-12 633-01-29, 0-12 663-262-629, e-mail: biuro@mark-house.pl. Organizatorem jest Marketing House, Kraków.

■ JESIEŃ W OSTROGACH

Duszpasterstwo Akademickie zaprasza 30 LISTOPADA o godzinie 19.00 do swojego ośrodka przy ul. Prusa 6 w Radomiu na spotkanie z ks. Zbigniewem Niemirskim. Tematem spotkania będzie „Odrzucony» świat apokryfów”. Ks. dr Zbigniew Niemirski jest adiunktem w Katedrze Bibliistyki Instytutu Teologicznego UKSW w Radomiu oraz dyrektorem radomskiego oddziału „Gościa Niedzielnego”.

■ EUROPEJSKIE SPOTKANIE MŁODYCH TAIŻÉ

W tym roku spotkanie młodych odbędzie się w Genewie. Zapisy i spotkania przygotowawcze odbywają się w każdy wtorek o godz. 18.00 w ośrodku duszpasterstwa akademickiego przy ul. Górniczej 2 (os. Akademickie). Przejazd i ubezpieczenie – 330 zł; opłata za pobyt w Genewie – 45 euro.

POD PATRONATEM „GOŚCIA”

 RADOMSKI

POD PATRONATEM „GOŚCIA”

 RADOMSKI

PANORAMA PARAFII

Parafia pw. św. Jadwigi Królowej w Radzicach

Kwiaty na niedzielę

Gdy proboszcz o tym mówi, jego twarz rozpromienia uśmiech. Piękne kwiaty pojawiają się na końcu, najpierw parafianie gruntownie sprzątajają swój kościół.

Tęsknili za nim przez pięćdziesiąt lat. Gdy początek budowy stanął pod znakiem zapytania, zaprzęgli furmanki i zwozili piach. Teren trzeba było podnieść.

Dom na skale

Ekspertyzy i odwierły uspokajały: pod placem, gdzie ma stanąć kościół, znajduje się lita skała. Kłopot polegał na tym, że teren znajdował się niżej niż okoliczne gospodarstwa, a opodal płynie rzeka. Kłopotów z rozpoczęciem budowy było więcej. Choć mieli już pozwolenie, był to czas stanu wojennego i związanych z nim trudności. Szalała inflacja, trudno było o materiały budowlane. Proponowano, by zmienić plac i kościół budować za wsią.

Mimo to prace ruszyły. Już pięć lat później, w roku 1987 kościół w stanie surowym poświęcił bp Edward Materski. Rok wcześniej erygował samodzielną parafię. Wówczas od ponad dziesięć lat istniał tu solidny punkt duszpasterski i katechetyczny. W zaadaptowanym domu uczono dzieci i sprawowano Msze św. W katechezę w Radzicach w końcu lat 70. angażowały się pracują-



ZDJĘCIA MARTA DEKA

ce wówczas w Drzewicy siostry albertynki. Marzyły, by Brat Albert został patronem tego miejsca. Ale wtedy był on dopiero kandydatem na ołtarze. Dziś są tu jego relikwie i odpust 17 czerwca; obok św. Jadwigi patronuje parafii. Warto tu dodać, że tytuł parafii wypowiedział wielki czciciel Świętej, nieżyjący już superior studziańskich filipinów ks. Jerzy Lewicki.

Płonąca świeca

Religijność parafian to głęboka pobożność maryjna. Prężnie działa Straż Honorowa Najświętszego Serca Jezusowego. Istnieje Franciszkański Zakon Świeckich, a w każdej rodzinie przynajmniej jedna osoba należy do koła różańcowego. W sąsiedztwie, w Studziannie, znajduje się sanktuarium Matki Bożej Świętorodzinnej. Parafianie z Radzic od-

Kościół projektowali arch. Tadeusz Derlatka i Jan Kratka

wiedzą ją chętnie i przy różnych okazjach. Wielką cześć otaczają też jasnogórską ikonę Matkę Bożę. Jej wizerunek nawiedził wszystkie rodziny parafii.

– Było to w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej w 1982 r. – wspomina proboszcz. – Wszystko było gotowe, ale prace budowlane nie mogły się zacząć. Piętrzyły się trudności. Po Mszy św., sam nie wiem dlaczego, wróciłem na ganek naszej kaplicy. Zauważyłem płonąca świecę. Przestraszyłem się, bo wszystko było drewniane. Nikt nie potrafił powiedzieć mi, kto ją zapalił. Odczytałem to jako znak, bym był spokojny, bo wszystko pójdzie dobrze. Niebawem prace budowlane ruszyły.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI



KS. KAN. WOJCIECH NOWAKOWSKI

Święcenia kapłańskie – 4 czerwca 1967 r. Wikariaty – Wiązownica, Głowaczów, Szydłowiec, Drzewica. Probostwo w Radzicach od 1986 r.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Radzice po raz pierwszy zobaczyłem z okien pociągu, gdy wracałem na wikariat do Głowaczowa z pielgrzymki na Jasną Górę. Choć wówczas nie miałem pojęcia, że kiedyś tu przyjdę – przecież wtedy nie było tu parafii – jakoś na zawsze zapamiętałem ten moment. Dziś parafia istnieje od 21 lat, a punkt katechetyczny od trzydziestu. Od tyłu też lat jestem związany z Radzicami. Za wszelkie dobro, jakiego doświadczyłem w tym czasie, pragnę wyrazić moją wdzięczność Bogu i ludziom. Choć organizowanie parafii i budowa kościoła wiązały się czasem ze zwykłym przemęczeniem, przynosiło to ogromną satysfakcję. Cieszyłem się radością i zaangażowaniem parafian. Kto tylko mógł i jak potrafił wspomagał to dzieło. Wierni budowali swój kościół.

Pomagali też księża rodacy. Pierwszym był pochodzący z Radzic Małych filipin ks. Bolesław Jakubczyk. Gdy był tu jeszcze punkt katechetyczny, pracował jako katecheta. Wspomagał ówczesnego proboszcza Drzewicy ks. Antoniego Boratyńskiego. Na naszym cmentarzu pochowany jest jeden kapłan, nasz rodak ze Świerczyny ks. kan. Jan Nowak. Już jako emeryt, a pracował w diecezji wrocławskiej, często tu przyjeżdżał, interesował się budową, brał udział w uroczystościach.

Wikariusz: ks. Sławomir Kośniewski

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta – 7.00, 9.00, 11.30, 15.00
- W dni powszednie – 7.00